



blisko tyłu Polaków
sprzeciwia się unijnej
polityce klimatycznej

Tygodnik

Nr 11/2024
Katowice
6.06.2024
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Zbiórka podpisów pod wnioskiem referendalnym na ulicach miast

2

Foto: TSD



Foto: TSD



Foto: commons.wikimedia.org/Sebastian Rittau



Foto: TSD

4 Akcja referendalna i trudna sytuacja na kolei i w przemyśle głównymi tematami obrad ZR.

5 Zagrożonych 2600 miejsc pracy w PKP Cargotabor. „S” chce interwencji premiera.

7 230 osób ma stracić pracę w mikołowskiej fabryce Yazaki – to niemal cała załoga.

Zbiórka podpisów pod wnioskiem referendalnym na ulicach miast



Foto: TSD

Związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” wyszli 28 maja na ulice dziewięciu miast, aby zbierać podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie Zielonego Ładu. – Trwa zbiórka podpisów w zakładach pracy, ale nie w każdym funkcjonuje nasz związek. Trzeba też przypomnieć, że Zielony Ład uderza we wszystkich, nie tylko w pracowników. Chcemy, aby wszyscy mieli możliwość wypowiedzenia się tej sprawie, dlatego zbieramy podpisy również na ulicach – mówi Edyta Odyjas, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

28 maja stoiska, przy których zbierane były podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie Zielonego Ładu, ustawione zostały w Dąbrowie Górniczej, w Gliwicach, w Jastrzębiu-Zdroju, w Jaworznie, w Katowicach, w Orzeszu, w Pilicy, w Tarnowskich Górach i w Tychach.

W Tarnowskich Górach akcję prowadzono przed południem w pobliżu miejskiego targowiska, a po południu stolik ustawiono przy dworcu PKP.

Jak powiedział Dariusz Warda z biura terenowego śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w Tarnowskich Górach, frekwencja była zaskakująco wysoka. – Nie spodziewałem się takiego zainteresowania. Przeważają ludzie w średnim wieku. Część osób bardzo dobrze orientuje się w temacie, inne proszą o wyjaśnienie, o co chodzi z tym Zielonym Ładem. Tylko jedna osoba broniła Zielonego Ładu, ale wytłumaczyliśmy jej, że referendum powinno zostać zorganizowane właśnie po to, by każdy mógł się wypowiedzieć, także ona – dodaje Dariusz Warda.

W Jastrzębiu-Zdroju stoisko, gdzie można było składać podpisy pod inicjatywą zorganizowania referendum, stało w pobliżu siedziby Międzygminnej Komunikacji Autobusowej. – Odzew jest duży, mimo że nie jesteśmy w ścisłym centrum miasta. Ludzie popierają naszą inicjatywę. Chcą referendum, nie chcą Zielonego Ładu, Nie chcą, by ktoś z zewnątrz mówił im, jak mają żyć – mówi Justyna Skrzynecka z biura terenowego śląsko-dąbrowskiej „S” w Jastrzębiu-Zdroju. – Planujemy też zbiórkę podpisów w centrum Jastrzębia. Można się spodziewać, że tam

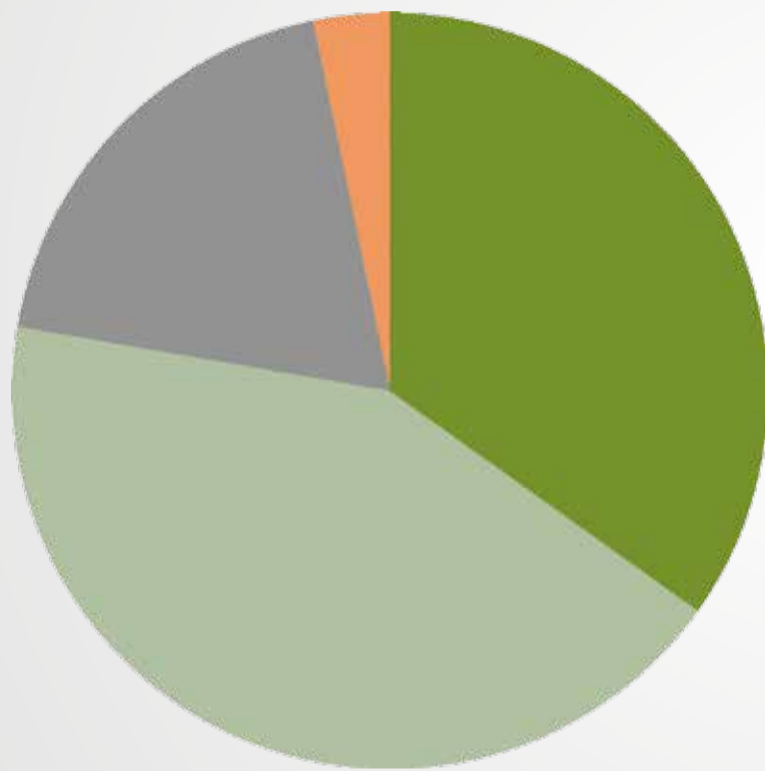
chętnych do podpisania wniosku będzie jeszcze więcej – dodaje.

10 maja ruszyła zbiórka podpisów pod ogólnopolską inicjatywą obywatelską zorganizowania referendum w sprawie odrzucenia tzw. Zielonego Ładu. Proponowane pytanie w referendum brzmi następująco: „Czy jest Pan/Pani za zobowiązaniem Prezydenta RP, Parlamentu RP, Rządu RP do odrzucenia przez Polskę polityki klimatycznej UE w obecnym kształcie, zawartej w europejskim Zielonym Ładzie?”

Agnieszka Konieczny

Polacy nie chcą Zielonego Ładu

CZY POPIERA PAN/I POLITYKĘ KOMISJI EUROPEJSKIEJ O NAZWIE ZIELONY ŁAD W JEJ OBECNEJ FORMIE CZY TEŻ UWAŻA PAN/I, IŻ POWINNY ZOSTAĆ WPROWADZONE W NIEJ ZMIANY?



- 34,9%** POWINNA ONA ZOSTAĆ CAŁKOWICIE ODRZUCONA
- 42,9%** POWINNY ZOSTAĆ WPROWADZONE W NIEJ ISTOTNE ZMIANY
- 19,0%** POWINNY ZOSTAĆ WPROWADZONE W NIEJ NIEWIELKIE ZMIANY
- 3,3%** POPIERAM JĄ W PEŁNI

infografiki: na podstawie wyników badania Obłąkowska&Bartoszewicz&PBS 04/05 2024 dla NSZZ „Solidarność”

Niemal 80 proc. ankietowanych mieszkańców naszego kraju sprzeciwia się unijnej polityce klimatycznej – wynika z badania zrealizowanego przez pracownię PBS na zlecenie NSZZ „Solidarność”. Większość Polaków opowiada się również za przeprowadzeniem referendum w sprawie odrzucenia Zielonego Ładu w obecnym kształcie.

Badanie „Polacy o Zielonym Ładzie” zostało przygotowane przez zespół dr. Artura Bartoszewicza i dr. Anny Obłąkowskiej. Jego wyniki po opracowaniu znajdują się w raporcie, który zostanie przekazany opinii publicznej oraz parlamentarzystom i rządowi.

Z sondażu wynika, że 34,9 proc. Polaków uważa, iż Zielony Ład powinien zostać odrzucony w całości. 42,9 proc.

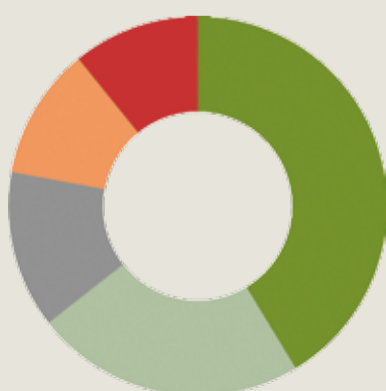
ankietowanych jest zdania, że w unijnej polityce klimatycznej powinny zostać wprowadzone istotne zmiany. Strategię Zielonego Ładu w pełni popiera zaledwie 3,3 proc. respondentów. – Z naszych badań wynika, że Polacy w znakomitej większości Zielonego Ładu po prostu się boją – komentuje dr Katarzyna Obłąkowska. Podkreśla, że najbardziej tej unijnej polityki obawiają się rolnicy i właściciele firm. Najmniej zaś mieszkańcy największych polskich aglomeracji i emeryci.

Inicjatywa „Solidarności” dotycząca przeprowadzenia referendum w sprawie odrzucenia Zielonego Ładu w obecnym kształcie cieszy się poparciem większości Polaków. „Zdecydowanie tak” na pytanie dotyczące referendum odpowiedziało 33,1 proc. ankietowanych, a „raczej tak” 23,4 proc. – Najbardziej referendum chcą młodzi dorośli, czyli osoby w wieku 30-44 lata, a najmniej seniorzy. Polscy obywatele obserwują, że unijna polityka jest narzucona w trybie z góry na dół, bez pytania

ich o zgodę czy opinię, w trybie zupełnie autokratycznym, gdzie obywatele są przedmiotami polityki, podmiotami zaś elity polityczne i być może jakieś grupy interesów. Nie odpowiada nam ta sytuacja – podkreśla dr Obłąkowska. – Bardzo duże poparcie dla referendum jest wśród osób pracujących w przemyśle – to prawie 66 proc., w budownictwie – prawie 68 proc., ale 62 proc. również wśród pracowników biurowych – wskazuje.

na podst. tysol.pl **ŁK**

CZY POPIERA CZY TEŻ NIE POPIERA PAN/I AKTUALNIE PROWADZONY PRZEZ ROLNIKÓW STRAJK PRZECIW ZIELONEMU ŁADOWI?



- 41,3%** ZDECYDOWANIE **POPIERAM**
- 23,1%** RACZEJ **POPIERAM**
- 10,8%** TRUDNO POWIEDZIEĆ
- 13,5%** RACZEJ **NIE POPIERAM**
- 11,3%** ZDECYDOWANIE **NIE POPIERAM**

CZY W POLSCE POWINNO ODBYĆ SIĘ REFERENDUM DOTYCZĄCE ZOBOWIĄZANIA RZĄDU, PARLAMENTU I PREZYDENTA RP DO PODJĘCIA DZIAŁAŃ W CELU CAŁKOWITEGO ODRZUCENIA POLITYKI UE O NAZWIE ZIELONY ŁAD?



- 33,1%** ZDECYDOWANIE **TAK**
- 23,4%** RACZEJ **TAK**
- 17,0%** TRUDNO POWIEDZIEĆ
- 13,9%** RACZEJ **NIE**
- 12,5%** ZDECYDOWANIE **NIE**

Obradował Zarząd Regionu

**Podsumowanie
majowej manifestacji
w Warszawie,
zbiórka podpisów
pod wnioskiem o
referendum w sprawie
Zielonego Ładu i trudna
sytuacja pracowników
PKP Cargo. M.in. tym
tematom poświęcone
było posiedzenie
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”,
które odbyło się
5 czerwca
w Katowicach.**



Foto: ISD

Kwestię wprowadzenia tzw. nieświadczania pracy przez 12 miesięcy, które ma objąć ok. 30 proc. załogi PKP Cargo, przedstawił członkom ZR Piotr Nowak, wiceprzewodni-

czący śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”. Podkreślił, że w jeszcze trudniejszej sytuacji są pracownicy spółki zależnej PKP Cargotabor, którym nie zaproponowano żadnych instrumentów osłonowych, a ich spółka stoi przed widmem upadłości.

Ważnym tematem była też kwestia zwolnień grupowych w Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie, które obejmą 230 pracowników zakładu. Edyta Odyjas, wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” zrelacjonowała przebieg dotychczasowych negocjacji w sprawie warunków zwolnień grupowych i wysokości odpraw w mikołowskim Yazaki. Wskazała, że to kolejne przedsiębiorstwo z branży motoryzacyjnej w naszym regionie, w którym tracimy miejsca pracy i ten problem będzie narastał.

Jednym z tematów posiedzenia ZR były też przygotowania do 44. urodzin śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”. Kulminacyjnym punktem tegorocznych obchodów narodzin związku w naszym regionie będzie koncert, który odbędzie się 7 września w Katowickim Parku Leśnym. Koncert ma łączyć pokolenia, stąd dość nietypowy skład wykonawców. Na scenie wystąpią Majka Jeżowska, a następnie Dżem i Paktofonika.

Grzegorz Podzorny

Bez kompleksów wobec Europy

Dr Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrze w latach 2006–2024, przewodnicząca zarządu Górnośląskiego Związku Metropolitalnego w latach 2015–2017 i współinicjatorka powołania Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Od 20 lat Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Z jednej strony były ogromne oczekiwania, że lada moment osiągniemy tak wysoki poziom życia, jak nasi zachodni sąsiedzi, z drugiej zaś sporo obaw o to, że stracimy naszą suwerenność, że będziemy tą gorszą częścią Unii. Jak Pani ocenia te 20 lat?

– To było dwadzieścia dobrych lat dla wszystkich, którzy chcieli i potrafili skorzystać z tej historycznej szansy. Mocne strony integracji europejskiej w tym czasie zdecydowanie górowały nad zagrożeniami. Jako prezydent Zabrze inspirowałam działania zmierzające do zacieśnienia współpracy w ramach naszego europejskiego domu. W efekcie najpierw byliśmy w roli aplikującego o udział w międzynarodowych projektach, aby później na równych prawach po prostu wymieniać się doświadczeniami i wypracowanymi rezultatami. Nie powinniśmy mieć kompleksów wobec Europy, ale musimy wykazywać się odpowiedzialnością i rozważą.

Jednym z zasadniczych zagrożeń dla funkcjonowania polskiego przemysłu, rolnictwa i całej gospodarki jest unijna polityka klimatyczna, której wytworem jest tzw. Zielony Ład. Jeśli zostanie Pani postanką do Parlamentu Europejskiego, jakie działania zamierza Pani podjąć, aby przeciwstawić szkodliwym skutkom tej polityki?

– Zielony Ład to wyrazisty przykład, że czasem piękne słowa kryją realne zagrożenia dla wielu grup społecznych. Pojęcia wykorzystywane dotychczas dla celów agitacyjnych napełnimy nową treścią. Ludzie chcą być przyjaźni dla przyrody, a zarazem racjonalnie korzystać ze swoich praw do prowadzenia działalności rolniczej czy gospodarczej. Nie pozwolimy na skrajności i radykalizm.

W mojej pracy zawsze opierałam się o poszanowanie wartości. Z szacunku dla drugiego człowieka oraz typowo



śląskiego etosu pracy i rodziny wynika nasz program kształtowania postaw proeuropejskich w duchu poszanowania różnorodności narodowej oraz promowania polskiej kultury i tradycji. W to wpisuje się tożsamość i dziedzictwo. Jesteśmy przekonani, że Europa dla wzrostu swojej efektywności w takich sferach jak polityka, gospodarka czy życie społeczne musi wykorzystać siłę swoich Małych Ojczyzn. Nie możemy zatracić siebie. Chcemy za to wzbogacić nasz wspólny dom.

Przez blisko 18 lat była Pani prezydentem Zabrze. Jakie korzyści związane z członkostwem Polski w UE odniosło miasto i jego mieszkańcy?

– Zabrze przez 18 lat przebyło długą drogę od pozbawionego perspektyw ośrodka zlikwidowanego przemysłu ciężkiego do nowoczesnego miasta skutecznie podejmującego wyzwania XXI wieku. Miasta przyjaznego mieszkańcom, otwartego dla przedsiębiorców, atrakcyjnego dla turystów. Mojego ukochanego miasta, które odzyskało należną mu pozycję w Metropolii. Dzięki stworzeniu zespołu ekspertów efektywnie sięgaliśmy w Zabrze po środki zewnętrzne: europejskie, norweskie, szwajcarskie czy przeznaczone na przedsięwzięcia ekologiczne. Łącznie w mieście zrealizowaliśmy kilkadziesiąt projektów wartych ponad 2 miliardy zł. Dodatkowo kosztem blisko 1 miliarda zł gruntownie zmodernizowaliśmy wodociąg i kanalizację w mieście. Widać więc, że trzeba kierować się profesjonalizmem, a zarazem podejmować odważne decyzje.

Zawsze podkreślała Pani swoją bezpartyjność, a zarazem umiejętność współpracy z różnymi środowiskami. Teraz startuje Pani z listy Prawa i Sprawiedliwości, co na ostro spolaryzowanej scenie politycznej dla wielu wyborców może być nie do zaakceptowania...

– Przypomnę, że w tych wyborach nie ma okręgów jednomandatowych. Zawsze działałam w oparciu o wartości chrześcijańskie, tradycyjny śląski etos pracy czy poszanowanie rodziny. Gdy byłam zaangażowana w tworzenie pierwszego w Polsce wyodrębnionego prawem obszaru metropolitalnego starałam się uzyskiwać wymierne efekty ponad sporami politycznymi. Teraz też będziemy dążyć do zwiększenia korzyści dla mieszkańców aglomeracji płynących z funkcjonowania struktur pozwalających na pełniejszą integrację europejską. W naszym europejskim domu chcemy i możemy być... u siebie. ■

Program w tym kształcie jest nie do przyjęcia

Foto: commons.wikimedia.org/kiara-sen



W czerwcu w spółce PKP Cargo rozpoczął się program naprawczy polegający na kierowaniu części pracowników na tzw. nieświadczanie pracy, które potrwa 12 miesięcy. Za ten czas otrzymają oni jedynie 60 proc. wynagrodzenia. Instrumentem tym ma być objęty co trzeci pracownik spółki. Decyzję zarządu firmy ostro krytykuje strona związkowa, oceniając program jako zbyt drastyczny i niesprawiedliwy.

Pracodawca nie chce wziąć pod uwagę żadnego rozwiązania, które pomogłoby pracownikom przetrwać ten trudny czas. Nie wiemy, dlaczego nie godzi się na wprowadzenie rotacyjności. Przecież mógłby po kolei kierować pracowników na nieświadczanie pracy na miesiąc lub dwa miesiące. Wówczas ciężar związany z obniżeniem comiesięcznych dochodów rozłożyłoby się na większą grupę osób i tym samym byłby mniej dotkliwy, a efekt końcowy programu w postaci oszczędności spółki też zostałby osiągnięty – mówi Jan Majder, przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo.

Za okres nieświadczania pracy pracownik otrzyma wynagrodzenie na

poziomie 60 proc. miesięcznego ekwiwalentu pieniężnego, obliczanego jak wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy. – W praktyce, jeśli ktoś zarabia 5 tys. zł brutto, to na rękę dostanie niespełna 2,4 tys. zł, czyli znacznie mniej niż wynosi obecnie płaca minimalna. Jak za takie pieniądze opłacić rachunki i kupić żywność? Co w sytuacji, gdy drugi małżonek nie pracuje? – pyta szef „Solidarności” w PKP Cargo.

O zamiarze kierowania pracowników na nieświadczanie pracy zarząd PKP Cargo poinformował związki zawodowe 10 maja. Docelowo w domach ma zostać do 30 proc. załogi firmy, a programem objęte zostaną wszystkie grupy zawodowe. Wyjątek stanowią osoby, którym

zostały trzy lata i mniej do emerytury oraz samotni rodzice. Ponadto, jeśli w firmie zatrudnieni są małżonkowie, to na nieświadczanie pracy może zostać wysłany tylko jeden z nich.

Z informacji przekazywanych przez zarząd PKP Cargo wynika, że spółka znalazła się w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej, a rozpoczęty właśnie program naprawczy ma doprowadzić do poprawy kondycji przewoźnika. – Sposób ratowania finansów firmy obrany przez pracodawcę nie jest próbą rozwiązania problemu, a jedynie przerzuceniem go na barki pracowników. Program naprawczy w tym kształcie jest nie do przyjęcia – zaznacza przewodniczący związku w spółce.

Sprzeciw związkowców budzą także zapowiedzi pracodawcy dotyczące zamiaru wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. – To najważniejszy dokument, który reguluje prawa i obowiązki pracowników oraz zobowiązania pracodawcy. Dotyczy takich kwestii jak: zasady zatrudniania, wynagradzania, bhp, czas pracy. We wszystkich cywilizowanych krajach europejskich pracodawcy nie mają problemów z zawieraniem układów zbiorowych pracy, tylko u nas jest inaczej – podkreśla Jan Majder.

PKP Cargo to największy towarowy przewoźnik kolejowy w kraju i jeden z największych w Europie. Firma zatrudnia ok. 15 tys. osób.

Agnieszka Konieczny

Związkowcy z PKP Cargotabor chcą interwencji premiera

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w spółce PKP Cargotabor zaapelowała do premiera Donalda Tuska o podjęcie interwencji w celu ratowania spółki i 2600 miejsc pracy w centrali i 16 sekcjach napraw taboru w całej Polsce. Przyczyną dramatycznej sytuacji firmy są problemy finansowe spółki matki, czyli PKP Cargo S.A.

– W chwili obecnej stajemy się niewypłacalną firmą, na skraju upadłości. PKP Cargo nie wywiązuje się z zawartych z nami umów, zalega od wielu miesięcy

z płatnościami za naprawę swojego taboru. Z tego powodu nie mamy środków na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników. Zarząd PKP Cargo nie podejmuje żadnych działań zmierzających do uratowania spółki zależnej PKP Cargotabor – czytamy w piśmie związkowców do szefa rządu.

– Boimy się, że nasza spółka może zostać zlikwidowana z dnia na dzień, bo naszych ludzi nie obejmą te instrumenty, które wprowadzono w PKP Cargo. Chodzi mi o tzw. nieświadczanie pracy i wypła-

kanie w zamian 60 proc. wynagrodzenia. Nas to nie dotyczy. Zostaliśmy z niczym – mówi Andrzej Morel, przewodniczący „Solidarności” w Cargotabor.

W liście do szefa rządu związkowcy podkreślili, że chcą uczestniczyć w procesie uzdrawiania Grupy PKP Cargo. – My również chcemy przywrócić wysoką pozycję całej Grupy sprzed 10 lat, jesteśmy gotowi na ciężką pracę i szukanie oszczędności, aby tylko utrzymać miejsca pracy – czytamy w wystąpieniu przedstawicieli „Solidarności” z PKP Cargotabor.

Spółka PKP Cargotabor powstała przed 10 laty. Specjalizuje się w naprawie, utrzymaniu i modernizacji taboru kolejowego. W jej skład obok centrali spółki w Warszawie wchodzi szesnaście sekcji napraw taboru w Czerwieńsku, Dąbrowie Górniczej, Gdyni, Gorzowie Wielkopolskim, Jaworzynie Śląskiej, Karsznicach, Kluczborku, Krakowie, Łodzi, Olsztynie, Ostrowie Wielkopolskim, Szczecinie, Tarnowskich Górach, Toruniu, Tczewie i w Zabrzegu Czarnolesiu.

NY

Zagrażają ludziom i środowisku. Gminy same sobie nie poradzą



Foto: Jędrzej Mateusz Krzyskański/Panstwowa Straż Pożarna/gov.pl

Na terenie Polski jest przeszło 300 nielegalnych składowisk odpadów niebezpiecznych, z czego ponad 40 zlokalizowanych zostało w województwie śląskim. To tykające bomby, na rozbrojenie których potrzebne są miliony złotych.

Nielegalne składowiska odpadów niebezpiecznych znajdują się w 31. miastach województwa śląskiego. Są to m.in. Katowice, Sosnowiec, Zawiercie, Gliwice, Piekary Śląskie, Zabrze i Knurów. O tym, jak są one groźne, mogliśmy się przekonać kilka tygodni temu. 10 maja w Siemianowicach Śląskich, w miejscu, w którym niezgodnie z przepisami prawa zgromadzonych zostało ok. 10 tys. ton chemikaliów i plastików, wybuchł pożar. Nad Siemianowicami i sąsiednimi miastami przez wiele godzin unosiła się chmura czarnego, toksycznego dymu. Ogień rozprzestrzenił się na obszarze 6 tys. metrów kwadratowych. Akcja gaśnicza, w której uczestniczyło 230 strażaków, trwała dwa dni.

Problemy związane z porzucaniem odpadów, zwłaszcza niebezpiecznych lub składowaniem ich w miejscach do tego nieprzeznaczonych były przedmiotem posiedzenia Wojewódzkiej Rady Dialogu

Społecznego, które odbyło się 27 maja w Katowicach. Członkowie Rady przyjęli stanowisko dotyczące wprowadzenia rozwiązań ułatwiających likwidację nielegalnych składowisk odpadów niebezpiecznych. Wśród przyjętych przez WRDS rekomendacji znajduje się m.in. zapewnienie stabilnego finansowania na działania dotyczące zagospodarowania i utylizacji porzuconych odpadów oraz udoskonalenie systemu nadzoru nad przepływem odpadów niebezpiecznych.

Jak wyjaśnia Mateusz Pindel prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, zgodnie z przepisami za zagospodarowanie odpadów, także tych porzuconych po zakończeniu działalności gospodarczej, odpowiada ich właściciel. – Dopiero w przypadku niewykonania wyżej wymienionego obowiązku przez zobowiązanego, organy ochrony środowiska są zobowiązane do wydania decyzji nakazującej ich usunięcie, a także, w razie potrzeby, do przepro-

wadzenia postępowania egzekucyjnego w administracji oraz wykonania zastępczego wydanej decyzji – podkreśla Mateusz Pindel.

W ustawie Prawo ochrony środowiska znajdują się zapisy umożliwiające dofinansowanie usuwania odpadów ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz funduszy wojewódzkich. W tym celu NFOŚiGW stworzył priorytetowy program „Usuwanie porzuconych odpadów”, dedykowany właściwym organom ochrony środowiska.

Finansowe wsparcie na likwidację miejsc nielegalnego deponowania odpadów, w tym niebezpiecznych, może zostać udzielone także przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Dofinansowanie takie jest przyznawane w ramach naborów ciągłych, głównie w formie pożyczek. – Dotacje w wysokości do 100 proc. kosztów kwalifikowanych zadania są udzielane wyłącznie na zadania zwi-

zane z usuwaniem skutków zanieczyszczenia powierzchni ziemi, w przypadku nieustalenia podmiotu za nie odpowiedzialnego albo bezskuteczności egzekucji wobec sprawcy. Fakt ten oznacza, że do wniosku o dofinansowanie zadania należy dołączyć dokumenty potwierdzające, że sprawca szkody nie został ustalony lub egzekucja wobec niego jest bezskuteczna – wyjaśnia prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Dzięki wsparciu WFOŚiGW w ostatnich latach usunięto nielegalne składowisko odpadów m.in. w Mysłowicach. W 2022 roku zakończono tam unieszkodliwianie 8600 ton niebezpiecznych odpadów, co kosztowało blisko 100 mln zł. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczył na ten cel 47 mln zł. Wsparcie udzielone przez WFOŚiGW w Katowicach sięgnęło 34 mln zł, z czego 20 mln zł stanowiło pożyczkę, a 14 mln zł bezzwrotną dotacją.

Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
**Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH**

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
**Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja**

Zwolnienia grupowe w Yazaki



230 osób ma stracić pracę w ramach zwolnień grupowych w Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie. To niemal cała załoga. Obecnie w firmie trwają negocjacje dotyczące odpraw dla pracowników. – Przez lata byliśmy mamieni obietnicami, godziliśmy się na kolejne wyrzeczenia, żeby ratować zakład. Ludzie czują się oszukani – mówi Katarzyna Grabowska, przewodnicząca „Solidarności” w YAPP.

W piątek 7 czerwca ma się odbyć kolejna runda rozmów między zarządem spółki i przedstawicielami związków zawodowych na temat regulaminu zwolnień grupowych. Redukcja zatrudnienia ma zostać przeprowadzona w dwóch turach. Pracę ma zachować jedynie 37 osób, jednak nie wiadomo, czym będą się one zajmować. YAPP produkuje samochodowe wiązki elektryczne. Zakład zakończył kontrakt na dostawę wiązek do samochodów Maserati, a innych projektów nie ma.

Jak podkreśla Katarzyna Grabowska, pracownicy firmy czują się oszukani. Zwolnienia grupowe dotknęły załogę firmy już w 2020 roku. Wówczas pracę straciło 500 osób, a w Mikołowie zakończyła się produkcja wiązek elektrycznych

do Fiata 500. – Wówczas zapewniano nas, że w zakładzie przeprowadzone zostaną inwestycje, m.in. w automatyzację części produkcji. Zgodziliśmy się na redukcję zatrudnienia, na pogorszenie warunków płacowych, na brak podwyżek w kolejnych latach. Dzisiaj z obietnic pracodawcy nie zostało nic – mówi przewodnicząca.

Wskazuje, że zdecydowana większość załogi mikołowskiego Yazaki to kobiety. W związku z bardzo trudną sytuacją w branży motoryzacyjnej, znalezienie nowej pracy nie będzie dla nich łatwym zadaniem. – Podczas negocjacji usłyszeliśmy od jednej z przedstawicielek drugiej strony, że niebawem rozpoczną się prace sezonowe, np. w branży budowlanej. Tak traktowani są pracownicy, którzy oddali firmie po kilkanaście lat swojego życia – mówi Grabowska.

Zgodnie z zapisami ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, związki zawodowe i pracodawca mają 20 dni na uzgodnienie regulaminu zwolnień grupowych. Jeśli nie dojdą do porozumienia, pracodawca może przeprowadzić zwolnienia bez uwzględniania postulatów strony społecznej. W mikołowskim Yazaki ten termin mija 11 czerwca.

Ponad minimum zagwarantowane przepisami polskiego prawa, zarząd YAPP zaoferował pracownikom dodatkowe świadczenie w wysokości miesięcznego wynagrodzenia pracownika oraz 6500 zł brutto. „Solidarność” postuluje znacznie wyższe odprawy. – Podczas pierwszej fali zwolnień grupowych w 2020 roku pracownicy z najdłuższym stażem dostali 15-krotność pensji.

To były o wiele lepsze warunki od tego, co dzisiaj proponuje pracodawca. Taka sytuacja jest dla nas nie do zaakceptowania – podkreśla przewodnicząca.

„Solidarność” interweniowała w sprawie zwolnień grupowych w polskim zakładzie Yazaki na forum Europejskiej Rady Zakładowej koncernu. Związkowcy zaapelowali, aby decyzja o redukcjach została wstrzymana do czasu zwołania nadzwyczajnego posiedzenia ERZ i przeprowadzenia konsultacji w tej sprawie. – Poparli nas koledzy z pozostałych krajów UE, gdzie działa Yazaki. Temat zwolnień grupowych dotyczy nie tylko Polski, ale też Rumunii, Słowacji i Bułgarii. Mamy prawo do tego, żeby porozmawiać o powodach tych decyzji z władzami Yazaki na poziomie europejskim – mówi Katarzyna Grabowska.

Łukasz Karczmarzyk

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak; **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 5.06.2024 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752



WARTOŚCI
WSPÓLNOTA
RODZINA

Miejsce
5

dr Małgorzata
MAŃKA-SZULIK

do Parlamentu Europejskiego

Sfinansowano ze środków KW Prawo i Sprawiedliwość



2 JAKI

ODWAŻNA POLSKA W EUROPIE

*Proszę o głos
w niedzielę.*

Patryk Jaki

PiS

**Suwerenna
Polska**

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość